

ZDZISŁAW ŁODZIANA

ur. 1929; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	życie codzienne, Żydzi, relacje polsko-żydowskie, handel żydowski

Handel i profesje puławskich Żydów

Handel, drobne rzemiosło... no nie wiem, tak o szewcy, krawcy, kołodzieje. No tego Walfischa zapamiętałem, on był krawiec wojskowy, to specjalne spodnie trzeba było, nie wiem jak one się nazywały, te spodnie, takie wpuszczane, galife? Nie, nie wiem jak te spodnie się nazywały. No i buty też były specjalne, te szklanki, to drogie były te buty, pamiętam sześćdziesiąt złotych przed wojną kosztowały, a dniówka wynosiła dwa złote, no trzeba było cały miesiąc na te buty pracować, wojskowe, szklanki takie były podwyższone.

Pamiętam tylko te sodówki, można tam było kupić loda i kwas taki kolorowy. Zawsze miałem wątpliwość, czy kupić sobie loda za pięć groszy czy tego kwasu szklankę. To był kwas owocowy, chłodzony. No byli ci lodziarze co wozili, to na kółkach takie było i te lody obłożone w lodzie takie były pojemniki, on to kręcił i one się zamrażały i sprzedawali tam dzieciom, to było taki obwoźny handel tych lodów, ale to Żydzi się tym nie zajmowali, nie widziałem tych lodziarzy. A sodówki to takie malutkie sklepiki były gdzie można było kupić loda i napić się oranżady, wody sodowej, tak. To Żydzi też prowadzili, i Polacy i Żydzi, to w drodze jak żeśmy szli na tą plażę i z powrotem tą główną ulicą.

W każdym razie jeśli chodzi o zakup mebli u Żydów, zakup rowerów to pamiętam, to rower nie tak jak dziś. To pamiętam w naszym budynku były trzy rowery z tego myśmy mieli dwa, piękna damka taka. To meble i tego to u Żydów ojciec kupował, nie wiem dlaczego, czy solidniej, czy coś, w każdym razie zawsze za gotówkę kupował u Żydów i był bardzo ceniony ojciec, jako, że się wywiązywał z tego, tak że to pamiętam, że pozytywy stosunek był. To było robione na zamówienie, myśmy nosili szafy takie dębowe, kosztowało to sto osiemdziesiąt złotych, czyli trzeba było na dniówkę trzy miesiące pracować na taką szafę. Znacząco bo wiem że tyle dniówka wynosiła, niektóre ceny pamiętam, wiem że kilo cukru złotówkę kosztowało, że litr wódki kosztował cztery pięćdziesiąt, chleb sitkowy trzydzieści sześć groszy.

Data i miejsce nagrania	2003-10-15
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agata Kołtunik
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"